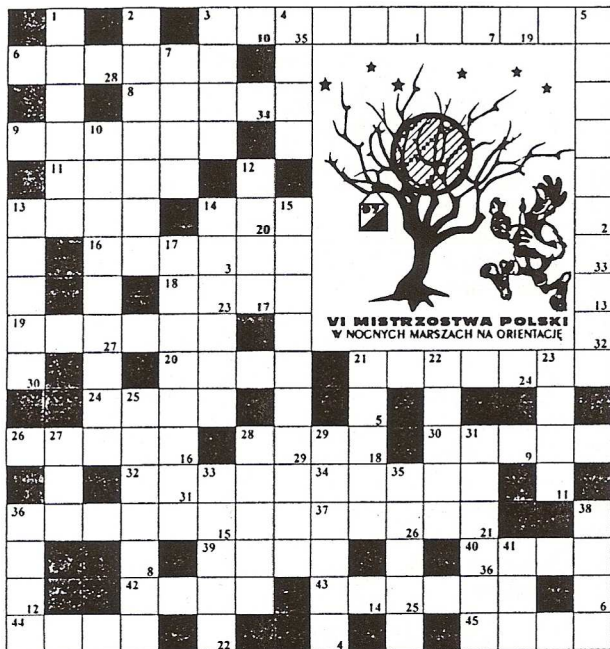


INÓWKA



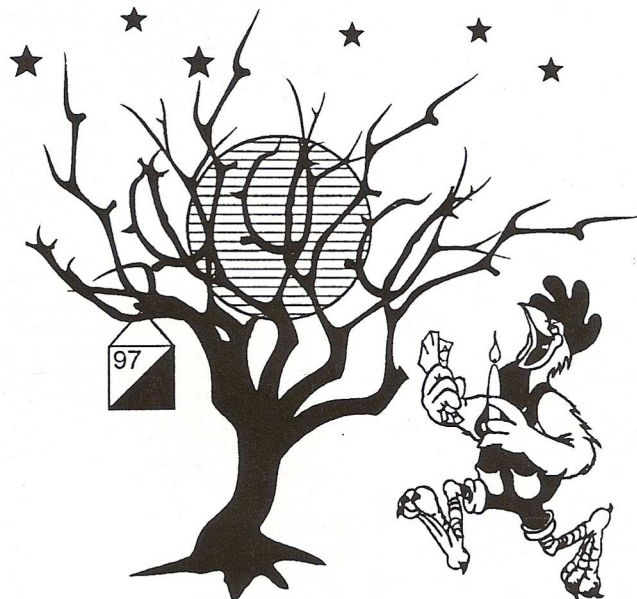
Hasło

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
33	34	35	36												

Litery w prawym dolnym rogu utworzą hasło, które należy złożyć w sekretariacie NMP w dniu 25.10.97 do godziny 20.⁰⁰. Prawidłowe odpowiedzi wezmą udział w losowaniu upominków podczas zakończenia imprezy.

TRAMWAJ

PISMO UCZESTNIKÓW INO **24**



**VI MISTRZOSTWA POLSKI
W NOCNYCH MARSZACH NA ORIENTACJĘ**
Warszawa - Falenica, 24 - 26.10.1997

**IV MISTRZOSTWA GDAŃSKA
W MARSZACH NA ORIENTACJĘ
NEPTUN' 97
Gdańsk 18-20. 04. 1997**

Toruń 10.09.1997

**Szkolenie Specjalistyczne Przodowników
Imprez na Orientację PTTK
w roku 1997**

informacja wstępna

Kolejny kurs Przodowników InO organizowany przez KInO ZG PTTK oraz Oddział PTTK w Gdańsku odbędzie się w dniach 28-30 listopada w Gdańsku.

Rozpoczęcie kursu w piątek o godz. 17.00 a zakończenie w niedzielę ok. 14.00. W programie kursu przewidziane są wykłady oraz zajęcia szkoleniowe w terenie.

W ramach wpisowego w wysokości 15 zł przewidziane są:

- nocleg w warunkach turystycznych,
- komplet materiałów informacyjno-szkoleniowych,
- obiad w sobotę,
- ubezpieczenie uczestników.

Zgłoszenia na kurs w postaci wypełnionych wniosków o nadanie uprawnień przodowniczych przyjmuje kol. Waldemar Fijor ul. Długosza 1a/12 87-100 TORUŃ tel.:(0-56) 369-40

Przypominam o warunkach uczestnictwa w kursie:

- przynależność do PTTK
- ukończenie 18 lat i posiadanie malej złotej OInO (kandydaci na Przodowników InO)
- ukończenie 16 lat i posiadanie malej srebrnej OInO (kandydaci na Młodzieżowych Przodowników InO)
- ukończenie szkolenia ogólnego albo posiadanie uprawnień Organizatora InO lub innych uprawnień przodowniczych.

Osoby zakwalifikowane na kurs otrzymają szczegółowy regulamin najpóźniej na trzy tygodnie przed terminem rozpoczęcia kursu.

Z turystycznym pozdrowieniem
szef Sekcji d/s Szkolenia KInO ZG PTTK
Waldemar Fijor

W tym roku IV Mistrzostwa Gdańska w MnO „NEPTUN 97” zbiegły się z obchodami 1000-lecia istnienia miasta. W związku z zaistniałym faktem postanowiłem pojechać i wziąć udział w imprezie, a przy okazji zobaczyć milenijne uroczystości. Poza tym obiecałem swojej znajomej z Gdyni, że wystartuję z nią w najbliższej imprezie na orientację zorganizowanej w Gdańsku. Wyjechałem z Warszawy rano, aby dotrzeć na miejsce przed 13.00 bo o tej godzinie zaplanowana była zbiórka przy ulicy Długiej 45. W Warszawie było pochmurno, wraz z przesuwaniem się na północ pogoda poprawiała się i zaczęło świecić słońce. Niestety w okolicach Malborka niebo mocno się zachmurzyło i zaczęło lekko kropić. W Gdańsku byłem tuż przed 13.00. Od razu z dworca skierowałem się w stronę Starego Miasta, na miejsce planowanej zbiórki. Akurat w tym samym czasie rozpoczęły się uroczystości milenijne. Kilka razy przeciołem tor idącego pochodu w kierunku Długiego Targu. Na ulicy Długiej zrobił się tłok, dotarłem prawie na miejsce. Nie mogłem się już poruszać, w związku z czym zamierzałem z tego miejsca obejrzeć uroczystości. Pochód milenijny przesunął się ulicą Długą w stronę Długiego Targu, był on bardzo barwny. Z przodu osoby ubrane w stroje historyczne, niektóre konno, w środku była łódź Św. Wojciecha, z tyłu fantazyjnie ubrani i poruszający się młodzi ludzie na szczudłach. Gdy pochód dotarł na Długi Targ przed Dworem Artusa rozpoczęły się aranżowane walki rycerskie. Po tym fakcie łódź Św. Wojciecha zaczęła poruszać się w kierunku Żurawia nad Motławą, gdzie miała być wodowana i tam przeniosły się uroczystości. Zrobiło się luźno, mogłem wejść na górę do siedziby PTTK na ulicy Długiej 45 i zarejestrować się. Dostałem przysługujące mi materiały i wyszedłem na zewnątrz, aby uczestniczyć w planowanym zwiedzaniu miasta z przewodnikiem. Oprawała nas pani przewodnik, zwiedziliśmy ulicę Długą, Kościół NMP, ulicę Piwną. W tym czasie zrobiło

się chłodno, a wręcz nawet zimno, kapał nieprzyjemny deszcz. Wszyscy zaczęliśmy marznąć, więc podziękowaliśmy serdecznie pani przewodnik i udaliśmy się do siedziby Oddziału PTTK. Ja pojechałem do Gdyni, zaś cała reszta udała się do Szkoły Podstawowej w Żłotej Karczmy, gdzie była baza imprezy. Pogoda ciągle się pogarszała, zrobiło się jeszcze zimniej. Deszcz zamienił się w gęsty mokry śnieg, zaczął wiać silny porywisty wiatr. Na szczęście na godzinę przed startem do I etapu nocnego przestało padać i ustał wiatr. Pojechaliśmy samochodem do bazy imprezy, gdzie panował istny bałagan, lecz po jakimś czasie sytuacja wyklarowała się. Kierownik imprezy Wojciech Suchy otworzył Mistrzostwa, po czym nastąpiła odprawa.

Przeszliśmy paręset metrów na miejsce startu do pobliskiego Lasu Oliwskiego koło Żłotej Karczmy. Wystartowałem z partnerką jako jeden z ostatnich zespołów. Etap o nazwie „Archipelag” składał się z 10 wycinków map, przypominających wyspy – stąd jego nazwa. Trzeba było potwierdzić 18 PK na trasie liczącej 4,9 km, limit czasu wynosi 135 + 35 minut. Pierwsze punkty poszły łatwo, chociaż nie obyło się bez 2 stowarzyszy, które złapaliśmy w dwóch obniżeniach terenu. Po jakimś czasie zauważyłem, że mam kłopoty z poruszaniem się, zdawało mi się, że ciągnę butami coś ciężkiego. Zaświeciłem latarką po nogach i okazało się, że na sznurówkach zrobiły mi się cztery duże kule śnieżne. Początkowo w czasie marszu rozbijały się i tworzyły na nowo, teraz chwycił lekki mróz i zamieniły się w duże bryły lodu. Wyglądałem jak więzień skazany na zesłanie. Miałem duże kłopoty z rozbiciem tych kul, ale po pewnym czasie pozbyłem się ich. Ruszyliśmy dalej na trasę. Do 10 PK nie było żadnych problemów. Niestety 10 PK nie zlokalizowaliśmy tracąc około 1 godz., najpierw szukaliśmy nie przy tej ścieżce, a potem przy słabym oświetleniu pomyliliśmy formy terenowe. Kończył się czas, potwierdziliśmy jeszcze 11 PK bo był blisko, ale okazał się być stowarzyszem. Później szliśmy asfaltową drogą wśród lasu. Po obu stronach drogi w odległości od 100 do 200 m znajdowały się punkty kontrolne, które omijaliśmy z powodu braku czasu. Zdoła-

liśmy jeszcze potwierdzić ostatni 18 PK. Dotarliśmy na metę w 23 minucie ciężkiego czasu. Byliśmy pewni ostatekniej lokaty na tym etapie, ale okazało się nazajutrz, że z 1000 punktów karnych zajęliśmy 12 pozycję na 17 startujących zespołów.

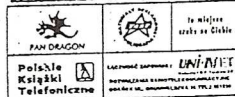
Start do II etapu odbył się o godz. 9.00. Tym razem ruszyliśmy jako jedni z pierwszych. Etap II składał się z dwóch fragmentów map, przylegających do siebie. Na jednym fragmencie były same drożnie, na drugim tylko formy terenowe. W miejsce ponumerowanych dziur trzeba było dopasować wycinki map z formami terenowymi dla fragmentu z drożniami, a dla fragmentu z formami terenowymi wycinki z drożniami. Wydawało się to proste, już jednak na 2 i 3 dziurze zaczęły się trudności, ponieważ sytuacja terenowa dla obu dziur była podobna. Straciliśmy tu dużo czasu. Jednak II etap wypadł nam stosunkowo dobrze, zlokalizowaliśmy wszystkie PK, były ze 2 stowarzysze, trochę złych opisów. Wpadliśmy niestety znowu w duży niedoczas. Mając 435 punktów karnych zajęliśmy 8 miejsce, przesuując się po dwóch etapach o jedno miejsce do przodu.

Tego samego dnia o 21.30 rozpoczął się III etap. Składał się on z 7 kawałków map, częściowo nachodzących na siebie w kształcie cyfr 997 - 1997 z fragmentami drożni, co tłumaczy jego nazwę „Millennium”. Treść fragmentów o tym samym kształcie mogła być zamieniona miejscami. Start i meta tego etapu była przy ognisku, przy którym wcześniej piekliśmy sobie kiełbaski. Po dostaniu mapy około 20 minut straciliśmy na rozszyfrowanie jej co i tak się nam nie udało. Ruszyliśmy jednak na trasę. Stosunkowo szybko potwierdziliśmy trzy punkty kontrolne, później było jednak znacznie gorzej. W miejscu, gdzie powinien znajdować się następny punkt, nic nie było. Poszliśmy dalej odnajdując jakiś PK, którego nie mogliśmy zidentyfikować, 50 m dalej jeszcze jeden punkt i teraz co kilkanaście metrów pojawiała się grupa punktów. Przecinających się ścieżek było dosyć dużo, na każdym rozstaju po 2 lub 3 punkty. Nie wiadomo, który był właściwy i jakie dać mu oznaczenie. W tym miejscu zgrupowało się kilka zespołów, które próbowały rozszyfrować tą sytuację.

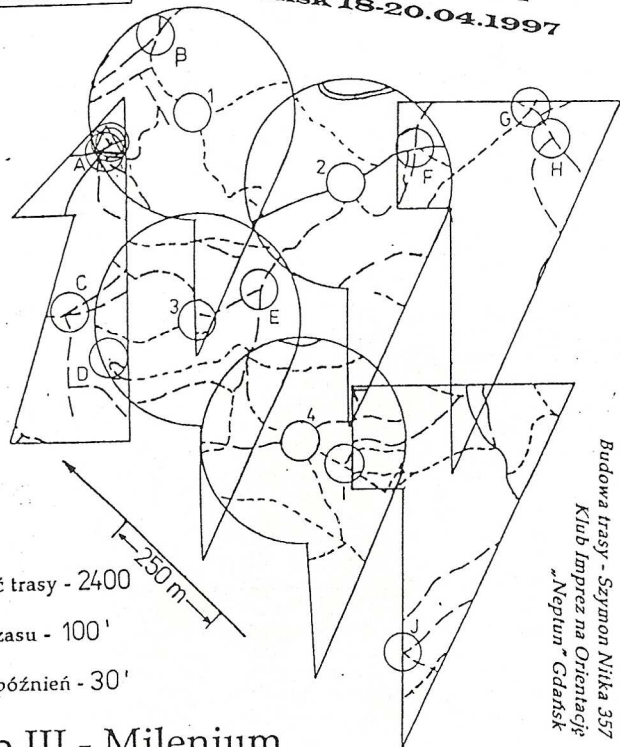
Ponieważ punkty były za blisko siebie, staraliśmy się odnaleźć PK bardziej oddalone, gdzieś w dole, bo byliśmy na grzbiecie. Niestety szukaliśmy ich zbyt blisko jak się później okazało, zabrakło nam cierpliwości. Wracając z pustymi rękami, a właściwie kartami, potwierdziliśmy najbardziej oddalone punkty od siebie i poszliśmy w stronę mety. Tuż przed nią podbiliśmy jeszcze jeden punkt i wreszcie mieszcząc się w limicie czasu dotarliśmy do mety. Na tym etapie prawie wszystkim zespołom poszło słabo bo zaliczyli od 380 do 700 punktów karnych. Tylko dwa pierwsze zespoły w klasyfikacji generalnej wypadły tu dobrze, mając na koncie 45 i 50 punktów karnych. Trzy zespoły wcale nie ruszyły na trasę III etapu, ponieważ do klasyfikacji końcowej zaliczono dwa najlepsze wyniki z trzech etapów. W niedzielę rano ogłoszono oficjalne wyniki. W kat. TS wygrał zespół z Koszalina w składzie Joanna Mazurek, Paweł Faferek. Rozdano nagrody i dyplomy we wszystkich kategoriach. Na zakończenie każdy uczestnik otrzymał po kilka ładnych widokówek przedstawiających Gdańsk. Impreza była bardzo udana, zgromadziła dużą ilość uczestników, w kat. TS było 17 zespołów, w TJ - 29, a w TD aż 53 zespoły - głównie miejscowej młodzieży. Trasy były bardzo ciekawe, poprowadzone w lasach Oliwskich, położonych na terenie moren czołowych o urozmaiconej rzeźbie. Szkoda tylko, że pogoda była nienajlepsza i uniemożliwiła przyjezdnym uczestnikom na poznanie i zwiedzenie pięknego miasta Gdańska.

KAZIMIERZ MAKIEŁA

SPONSORZY



IV MISTRZOSTWA GDAŃSKA
W MARSZACH NA ORIENTACJĘ
NEPTUN'97
Gdańsk 18-20.04.1997



TJ

Długość trasy - 2400

Limit czasu - 100'

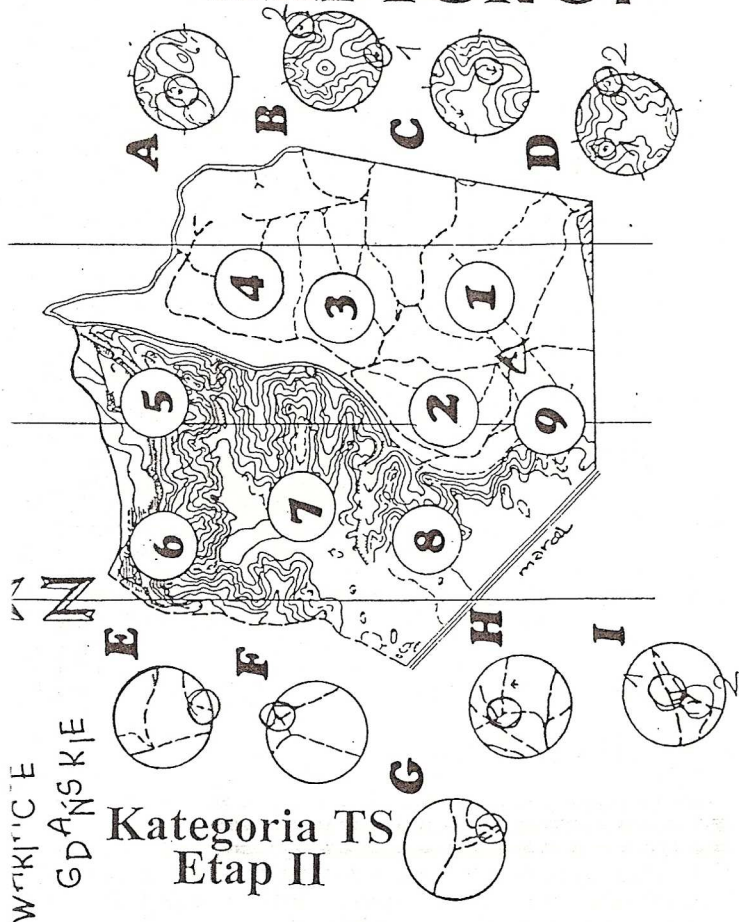
Limit spóźnień - 30'

Etap III - Milenium

Mapa etapu składa się z fragmentów drożni. © Krawędzie fragmentów znajdują się w planie mapy. © Treści fragmentów o tym samym kształcie mogą być zamienione miejscami. © Występowanie oznaczeń jednego PK na dwóch fragmentach drożni oznacza występowanie w terenie podwójnych PK. Uwaga! Dotyczy wyłącznie PK o opisach literowych! © PK o opisach cyfrowych znajdują się w środku „brzuszków” fragmentów. © Należy potwierdzić 12 PK, w tym 4 PK o opisach cyfrowym. © Kolejność potwierdzania PK - dowolna. © Fragmenty aktualizowane przez organizację indywidualnie w tabelkach PK 7

Budowa trasy - Szymon Niłka 357
Klub Imprez na Orientację
"Neptun" Gdańsk

NEPTUN'97



Przeglądając kalendarz imprez na rok 1997 moją uwagę zwróciła I Długodystansowa Impreza na Orientację „100 na 100 Karpatino” organizowana przez Mielecki Klub Górski „Carpatia” w rocznicę 100 - lecia imprez na orientację. Postanowiłem wziąć w niej udział z dwóch powodów. Po pierwsze odpowiadał mi dystans ok. 100 km, brałem już udział w maratonie pieszym na 100 km i dobrze tam wypadłem. Po drugie impreza odbywać się miała w terenie górystym w regionie moich uprawnień przewodnika górskiego.

W piątek 9.05. ruszyłem do Dębicy expresem „Małopolska” prosto z pracy. Na dworcu w informacji kolejowej otrzymałem trasę dojazdu do bazy. Po 50 minutach marszu i przejściu około 3 km dotarłem do bazy, która mieściła się w nowym bardzo ładnym budynku Domu Pomocy Społecznej w Dębicy, a konkretnie w Osiedlu Wolica III. Po zarejestrowaniu się, wychodzę na zewnątrz chcąc zwiedzić jeszcze za dnia Dworek w Wolicy III z ładnym parkiem /powierzchniowy pomnik przyrody/, który znajduje się, po drugiej stronie ulicy. Po powrocie dowiaduję się, że start zaplanowano na 22⁰⁰. Wśród uczestników są: dwa silne zespoły z Przemysła, jeden z maratończykiem Henrykiem Pajdą, drugi z młodym obiecującym Marcinem Puszem. Dwa zespoły z Sanoka między innymi z barćmi Baganami, kilka młodych osób z pobliskich miejscowości, ja z Warszawy oraz silny zespół z Torunia - Krzysztof Płonka z partnerką. Kierownik imprezy Jerzy P. Krakowski na pół godziny przed startem objaśnia nam trasę zadania. Długość całej trasy od Dębicy do Mielca wynosi około 63 km, w tym 5 etapów na orientację stanowiących połowę przebiegu. Między etapami na trasie zadania. Limit czasu 24 godziny. Zbliży się godzina startu, następuje losowanie wyjść, ja wychodzę o 22,40, zespół z Torunia jako ostatni zjawia się dopiero w bazie o 22.30. Dostaję komplet 5 map, jedną ogólną z przebiegiem całej trasy i jej

opisem oraz 4 mapy etapów.

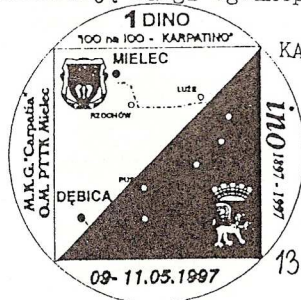
Od startu 1 etap na orientację długości ok. 11 km, składa się z 6 wstążek, które należy do siebie dopasować 17 PK. Teren w większości górski z licznymi jarami. Odchodzę od startu po oświetlonej ulicy ok. 300 m i tu pod latarnią po krótkim czasie ustalą i numeruję sobie kolejność wstążek - nie było z tym żadnych trudności. Idę dalej, kończy się droga i oświetlenie, docieram do lasu i tu w jarze ma się znajdować 1 PK. Mam z nim trochę kłopotów, dogania mnie kolejny zespół i wtedy na skraj jaru odnajduję punkt. W trójkę idziemy dalej, wychodzimy niepotrzebnie z jaru bo PK 2 i 3 mają być w jarze. Zmyliła nas ścieżka, która miała przebiegać jarem, zupełnie niewidoczna. Po powrocie do jaru doganiamy zespół idący przed nami, odnajdujemy 3 punktu jako 2 pk, biorę niestety stowarzysza. Trzeci PK pod koniec jaru nie przedstawia żadnych trudności. Następny 4 PK odnajdujemy po niewielkich trudnościach. Wchodzimy na 2 wstążkę, 5 PK ma być w lewym jarze, penetrujemy go i 4 boczne jary nie znajdując żadnego punktu. Tracimy tu godzinę i w końcu rezygnujemy z niego, tu wszystkie zespoły miały duże kłopoty, nawet późniejsi zwycięzcy nie odnaleźli tego punktu. Następuje duży przebieg do kolejnego 6 PK, który znajduje się na granicy kultur. PK 7 usytuowany jest w jarze obok ścieżki, omijamy go ponieważ ścieżka jest mocno zarośnięta. Szukamy punktu dalej, tracimy kolejną godzinę, zawracamy i spotykamy ostatni z espół z Torunia, który pomaga nam odnaleźć 7 PK. Robi się późno, jesteśmy na końcu stawki /kilka zespołów/, bo po drodze połączyliśmy się. Oprócz mnie, wszyscy to młodzi ludzie są zniechęceni, zmęczeni i głodni. Postanawiają, że coś zjedzą i rezygnują z dalszej części I etapu, zawrócą się i rano pójda wyznaczoną na mapie, trasą do mety. Nakłaniam ich, żeby szli dalej ze mną, ale bez skutku, więc ruszam samotnie dalej. Okazuje się na mecie, że większość z nich została zdyskwalifikowana, ponieważ nie potwierdzili żadnych PK z 2,3 i 4 etapu, a inne opisy budziły wątpliwości co do wiarygodności przejścia trasy imprezy. Sam wchodzę na 3 wstążkę i tu doganiam młody zespół z Przemysła wycho-

dzący z jaru z PK 8. Wkraczam do jaru, po 10 minutach błędzenia po nim, rezygnuję z odnalezienia 8 PK. Ponownie doganiam zespół z Przemysła, wspólnie odnajdujemy z trudem 9 PK na granicy kultur. Później idzie zdecydowanie łatwo, odnajdujemy kolejne punkty z kolejnych wstążek. Swita, biorę jeszcze w następnym jarze świadomie stowarzysza nie chcąc schodzić głębiej w jar po właściwy punkt. Ostatnie dwa PK bierzemy wczesnym rankiem. I etap zajął mi całą noc, a konkretnie 8 godzin. Na końcu etapu grupują się 4 zespoły, jedni robią sobie posiłek, inni idą szybko, drudzy wolniej. W rezultacie każdy zespół idzie dalej sam bez wrokowego kontaktu. Przechodzę koło ładnego kościoła z XVII w. i dalej do wsi Zawada - tu zadanie, należy spisać kilometr z drogowskazu turystycznego. Trzeba iść około 20 km żółtym szlakiem lub dowolnie do następnego II etapu na orientację. Po drodze mijam zespół z Torunia, który właśnie je śniadanie. Dogania mnie Dariusz Saj z Czarnej Sędziszowskiej i dalej prawie do mety idziemy razem. Następane zadanie, rysunek pomnika z terenu byłego obozu koncentracyjnego i znowu 2 drogowskazy. Zadania są po to, aby iść po trasie imprezy, a wykonując je unie możliwia się ewentualne skracanie trasy. Dochodzimy, po niewielkich trudnościach, do jeziora Sandykierz, tu rozpoczyna się II etap na orientację długości 3,5 km z 12 PK. Z wyznaczonych na mapie startu podany jest azymut i odległość na 1 PK, a z niego na 2 i tak dalej, aż do 12 PK. Trochę kłopotów jest z 1 PK, drugiego nie odnajdujemy wcale i z hipotetycznego 2 PK idziemy na 3 PK, który znajdujemy. Z niego powracamy w stronę 2 PK i ponownie nie możemy go znaleźć, piszemy BPK. Kolejne punkty kontrolne odnajdujemy łatwo. Przy 10 PK zaczynają się kłopoty, tu grupuje się kilka zespołów nie mogąc go odnaleźć. Po 30 minutach zrezygnowany siadam na drodze, inni próbują zlokalizować PK 10 i 11,12 od końca, co im się udaje. Zostaję sam więc też próbuję tej samej metody, lecz mam problemy ze zlokalizowaniem 12 PK. Czas ucieka, a pozostali uczestnicy są daleko z przodu, nie chcąc tracić z nimi kontaktu rezygnuję z odnalezienia 3 ostatnich PK drugiego etapu. Mam do przejścia

ok. 3 km do następnego III etapu na orientację, po drodze zadanie nr 5 - znów drogowaskaz. Jdę przez wsie Blizna i Łączki, skracam sobie drogę kierując się od razu na 1 PK, a nie na miejsce startu.

Etap III to szwajcarka o długości 4,3 km z 12 punktami kontrolnymi. Na 1 PK doganiam kilka zespołów i w miarę razem idziemy do 3 PK. Tu zespoły dzielą się, ja, Darek Saj i miodzień z Przemysła idziemy dalej razem, dwa zespoły w tym z Torunia zostają w tyle. Do końca III etapu idąc razem zaliczamy bez trudności wszystkie PK. Marcin Pusz i Paweł Bugajski przyspieszają i zostawiają mnie z Darkiem z tyłu. Maszerujemy teraz zielonym szlakiem w kierunku rezerwatu Buczyzna w Cyrance, gdzie zadanie, trzeba spisać dwie chronione rośliny ze ścieżki dydaktycznej. W rezerwacie robimy pierwszy i jak się okazuje ostatni, 10 minutowy odpoczynek w trakcie którego posilamy się. Musimy dotrzeć do śródleśnej wsi Łuże, kierując się na zachód od rozstaju dróg przy leśniczówce za rezerwatem przyrody. Zadanie to okazuje się trudne, gdyż żadna dobra droga nie doprowadza nas do wsi. Po godzinie błądzenia decydujemy się na wąską ścieżynę i słuchając odgłosu szekania psów, docieramy wreszcie prawie w sam środek wsi. Jest już 17.30, a do przejścia pozostało ok. 17 km, w tym dwa etapy na orientację. We wsi Łuże rozpoczyna się IV etap długości ok. 6,2 km z 12 PK, które rozmieszczone są wzdłuż dróg leśnych aż do miejscowości Rzochów. Po 2 godz. z niewielkimi kłopotami zaliczamy wszystkie 12 PK. Teraz drogą przez łąki do kościoła w Rzochowie, tu zadanie, podać liczbę okien w kościele. Zaczyna zapadać zmrok, trzeba szybko odnaleźć trasę V etapu /LOP-ki/, którą jest wał przeciwpowodziowy nad Wisłoką. Docieramy tu po 15 minutach. Jest już prawie ciemno i nie dostrzegamy 1 PK u podnóża wału. Trzeba nim iść ok. 8 km, aż do centrum Mielca. Prawie w połowie drogi Wojsławiu, trzeba przejść przez parkan, była drabina i zwiędzić dwór, obliczyć kolumny i zaliczyć jeden PK we dworze. Na wale dogania nas dwójka z Torunia, dziewczyna biegnie cały czas, ponieważ jak sama mówi chodzenie sprawia jej większą trudność. W ciemnościach gubimy jeszcze ze 4 PK na wale. Około 21.40

docieramy wreszcie do mety imprezy, która znajduje się w budynku Szkoły Podstawowej nr 2, obok Kościoła Św. Mateusza w centrum Mielca. Cała trasa zajęła mi 23 godziny marszu, w tym tylko 10 minut odpoczynku, z planowanych 63 km przeszedłem prawdopodobnie z 80 km. Na mecie okazało się, że drugi zespół z Przemysła z maratończykiem Henrykiem Pajdą miał duże problemy orientacyjne, zaliczając aż 3 500 pkt karnych. Organizatorzy zaczęli podliczać wyniki i po około godzinie była znana nieoficjalna klasyfikacja. Wygrał zespół z Torunia - Krzysztof Płonka z partnerką, zespoły z Sanoka zajęły 2 i 4 miejsce, Paweł Bugajski i Marcin Pusz z Przemysła 3 lokatę, Dariusz Saj 5 miejsce i ja 6 ze stratą około 400 pkt karnych do zwycięzców. Zmęczony 23 godzinnym marszem położyłem się spać, aby wczesnym rankiem wrócić koleją do domu. Nie zdążyłem nawet odebrać dyplomu i nagrodu książkowej za 6 miejsce. Z pozycji czasu oceniam imprezę za bardzo udaną i ciekawą o dużych walorach krajoznawczych. Natomiast etapy orientacyjne jak na imprezę długodystansową były zbyt trudne i męczące szczególnie I etap nocny. Organizatorom należą się duże słowa uznania, za ogromną pracę przy budowie 5 tras na tak dużej odległości, mając do dyspozycji zaledwie 3 osoby: Wojciecha Czyżę, Jerzego Krakowskiego i Macieja Zacharę. Niestety do dziś nie otrzymałem żadnych oficjalnych wyników, przez co podane przeze mnie dane mogą być trochę nieścisłe, za co z góry przepraszam. Kierownik imprezy Jerzy Krakowski poinformował mnie, że chciałby aby długodystansowa impreza na orientację „Karpantino” weszła na stałe do kalendarza imprez na orientację rangi ogólnopolskiej.



KAZIMIERZ MAKIEŁA

III OGÓLNOPOLSKIE MISTRZOSTWA SZKÓŁ LEŚNYCH W TURYSTYCZNYCH MARSZACH NA ORIENTACJĘ

W dniach 12-14 września 1997 roku na terenie szwajcarii Czarnkowskiej czyli w Goraju k/Czarnkowa w woj. piłskim odbyły się Mistrzostwa Szkół Leśnych w Turystycznych Marszach na Orientację. Wart przypomnieć, że było to już trzecie mistrzostwa organizowane przez pomysłodawcę - Zygmunta Jelińskiego i sympatyków InO z ZSL - Goraj.

Po uroczystym otwarciu i odegraniu sygnałów myśliwskich uczestnicy wzięli udział w odprawie technicznej podczas której zostali poinformowani o szczegółach etapu I. Etap I - "Szwajcarka" był etapem nocnym. Wystartowało 17 zespołów, lecz żaden z nich nie powrócił bez punktów karnych. W ich ocenie etap był trudny, ale do pokonania, oczym świadczy fakt, że wszystkie zespoły ukończyły etap. Następnego dnia oczekiwały uczestników dwa etapy dzienne. Etap II - „Lustro” - tylko jedna drużyna pokonała bezbłędnie. W ocenie uczestników był to najłatwiejszy etap. Nieco więcej trudności w odszukaniu PK stworzył etap III - „Polowanie” Zawodnicy musieli wpisywać do poszczególnych ambon „zwierzęta” - wycinki map. Najpierw musieli odszukać PK-ambone, a następnie odszukać odpowiedni wycinek mapy. Po ich dopasowaniu kolejnym zadaniem było odszukanie pozostałych PK znajdujących się w danym wycinku.

Oprócz MnO odbył się bieg na orientację, zaliczany do klasyfikacji zespołowej.

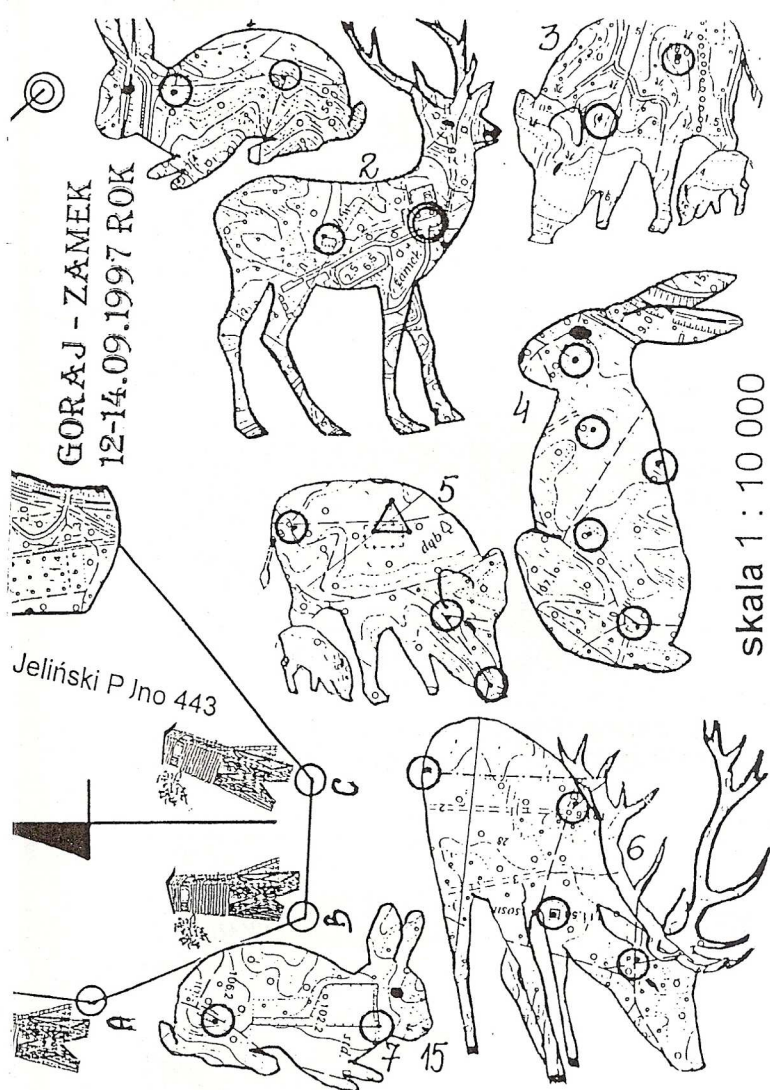
Końcowa klasyfikacja przedstawia się następująco:

1.	ZSL TULOWICE	6241.60 pkt.
2.	ZSL WARCINO	5537.07 pkt.
3.	ZSL LESKO	5323.96 pkt.
4.	ZSL BIAŁOWIEŻA	5052.11 pkt.
5.	ZSL MILICZ	4920.05 pkt.
6.	ZSL TUCHOLA	4871.19 pkt.
	ZSL BIŁGORAJ	4735.14 pkt.
	ZSL GORAJ	6671.15 pkt. poza klasyfikacją.



Etapy budowali sympatycy InO - Damian Trojanowicz, Jarosław Kowal, Przemysław Waclawek oraz Zygmunt Jeliński. W ocenie uczestników trasy były przygotowane bardzo dobrze, o czym świadczy fakt, że wszyscy wyjechali zadowolone, uśmiechnięci z zamiarem spotkania się za rok na kolejnej imprezie.

ZYGMUNT JELIŃSKI
PlnO 443



ANAGRAMY

Nocne Mistrzostwa Polski w Marszach na Orientację

LATARKA, MAPA I _____
___ / ___ KAWAŁ DOOKOŁA

Na Orientację

PRZEZ _____ / ___ /
___ KONDYCJĘ MA

HOMONIMY

Zwyczajca

RADOŚĆ GO ROZPIERA _____
PIERWSZY CZAS MA! SPOTKAŁ _____

Początkujący InOwiec

_____ WZIAŁ MAPĘ I SIĘ ZORIENTOWAŁ
TO TEN CO BYŁ ___ / ___ JUŻ WYSTARTOWAŁ

A Oklesiński

A Oklesiński

A Oklesiński

A Oklesiński
A. Krochmal

KRYPTARYTM

NOC
+ KOC

=====

SEN

Podaj najniższą wartość smu.

KRYPTARYTM - Litery w słowach należy zastąpić cyframi, tak aby powstała w ten sposób liczby tworzyły poprawne dodawanie. Tym samym literom odpowiadają identyczne cyfry, a różnym literom różne cyfry.

HOMONIM - Dwa jednakowo brzmiące wyrazy o różnym znaczeniu.

ANAGRAM - To wyraz lub wyrazy, które powstały ze wszystkich liter innego wyrazu

Na odpowiedzi czekamy do godz. 20.00 w dn. 25.10.97 r. w sekretariacie Mistrzostw Polski w Nocnych Mn0.

TRAMWAJ NR 24 przygotowali :

Zygmunt Jeliński, Andrzej Krochmal, Kazimierz Makieła, Waldemar Pawelczuk

INÓWKA

POZIOMO

- 4 Też uprawia, ale ziemię na małą skalę
- 6 Wysoka na MP orientalistów
- 8 Po zwycięstwie zatańczy ją Kubańczyk
- 9 Nie do przebycia
- 11 W nogach po dużym wysiłku
- 13 Na nim plecak
- 14 Początkujący też walczy jak on
- 16 W niej wyniki
- 18 Jego owocem jest rzep

- 19 Ciasto z sękiem
- 20 Topograficzny
- 21 Pora rozgrywania Triathlonu w Międzyrzeczu
- 24 Ma je również natura
- 26 Na noc wracają do lasu
- 28 Hołduje temu co modne
- 30 Zapytany o drogę skłamię
- 32 Polecany do galarety
- 34 Wybiera się za morze
- 36 Markowa czekolada
- 37 Potomek imigrantów hiszpańskich urodzony w Ameryce
- 39 Zdrobniale imię Tarnowskiej
- 40 Zawsze ci odpowie
- 42 Łączy statek z nabrzeżem
- 43 Skrobanie (dawniej salon fryzjerski)
- 44 Powodziowa
- 45 Wszystkowiedzący w parze z omega

PIONOWO

- 1 Gorąca z kotła
- 2 W piosence
- 3 Nie tylko w kartach
- 4 Początkujący prekursor latania
- 5 Składane przez kupującego
- 7 W parze z kogutem
- 12 Stawiane przed startem
- 13 W niej nocleg
- 14 Miasto sportowych orientalistów w zachodniej Polsce
- 15 Baza Papięza
- 17 Na niej odstawiony tramwaj
- 21 Dokonywany na drodze przejścia między PK
- 22 Znak PK na mapie
- 23 Angielska miara długości
- 25 Bywa piękna z PK widokowego
- 27 Na dalszym planie
- 28 Znak na szlaku wodnym
- 29 Na wyposażeniu górnika
- 31 Starożytny statek
- 33 Lewatywa

- 35 Imię Szocińskiego - orientalisty z Pałuk
- 36 Impreza rodem z Polic
- 38 Potrzebna w parze do chodzenia
- 41 1/12 z 1/3 23